

KS. STANISŁAW GRZYBEK

GLÓWNE ASPEKTY POSOBOROWEJ CHRYSTOLOGII¹

Nie ulega wątpliwości, że II Sobór Watykański uwrażliwił umysły teologów i skłonił ich do głębszej refleksji nad wieloma prawdami naszej chrześcijańskiej religii. Dokumenty tegoż Soboru, szczególnie Konstytucje dogmatyczne ukazały w nowym świetle zarówno Kościół, jak i jego Założyciela, a szczególnie mocno wyakcentowały rolę i znaczenie w naszym życiu historii zbawienia. Sobór jeszcze raz przypomniał nam, że w chrześcijaństwie Jezus Chrystus jest alfą i omegą, „początkiem i końcem” (Ob 1, 8), i że jest w Nim zawsze „ten sam wczoraj, dziś i na wieki” (Hbr 13, 8). Nie można zatem wyobrazić sobie chrześcijaństwa bez osoby Jezusa Chrystusa.

Historia nas uczy, że w ciągu wieków istnienia Kościoła, różnie patrzono na osobę Jego Założyciela². Widziano w Nim jedną osobę Boską i dwie natury, rozróżniano między Jezusem historii a Chrystusem wiary, czasem podawano w wątpliwość Jego historyczne istnienie, ale nigdy nie przestano się Nim interesować. Wszyscy pragnęli wniknąć w głąb Jego tajemnicy i odpowiedzieć sobie na pytanie: „Kim jest Jezus z Nazaretu, zwany Chrystusem Synem Bożym?”³ To samo pytanie raz po raz pojawiało się na ustach Ojców II Soboru Watykańskiego i nie schodziło

¹ Referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Doktrynalnej II Synodu Diecezji Częstochowskiej dnia 15 września 1978.

² Por. W. Granat, *Problem Jezusa Chrystusa*, w: *Ku człowiekowi i Bogu w Jezusie Chrystusie*, Lublin 1972, T. 1, ss. 261—285. Także E. Dąbrowski, *Problemat Chrystusa we współczesnej literaturze katolickiej*, Poznań 1950.

³ Por. W. Granat, dz. cyt., s. 285.

z pola ich zainteresowań. Wydaje się, że wszyscy Ojcowie Soboru dochodzili do tych samych wniosków, które trafnie sformułował w jednym ze swoich ostatnich artykułów ks. bp A. Nossol: „W chrześcijaństwie i chrześcijańskim przepowiadaniu wiary można by ostatecznie dzisiaj zrezygnować jeszcze z wielu nawet ważnych rzeczy, nigdy natomiast nie wolno nam abstrahować od osoby i dzieła Jezusa. Żadna, choćby nawet najszcześniejsza z modnych w tej chwili tzw. skrótowych formuł wiary nie może przeto w wyraźnej formie nie wspomnieć Jezusa Chrystusa „imienia ponad wszelkie imię (Flp 2, 9), ponieważ od jego zbawczej treści zależy w chrześcijaństwie po prostu wszystko”⁴. Jeśli tak się ma rzecz, to żadną miarą nie można nad Chrystusem i nad chrystologią przejść do porządku dziennego. Warto zatem zapytać jaki obraz Chrystusa prezentuje nam współczesna chrystologia? Odpowiadając na to pytanie można najogólniej powiedzieć tak: Współczesna chrystologia, głównie w oparciu o sugestie akatolickie egzegetów, rozróżnia między Chrystusem wiary a Jezusem historii.

Dla egzegetów akatolickich ważna jest tylko taka chrystologia, która wyrasta z refleksji nad faktem zmartwychwstania Chrystusa, a więc dotyczy Chrystusa uwielbionego i wywyższonego. Ich zdaniem refleksja ta jest dziełem pierwszych gmin chrześcijańskich. Tam się ona zrodziła i tam wyrosła, jako wyraz wdzięczności i miłości do Chrystusa, który życie swoje oddał za zbawienie człowieka i świata. Ta refleksja jest późniejsza od Jezusa historii i na dobrą sprawę nie ma z Nim nic wspólnego. Egzegeci katoliccy stoją na stanowisku, że taka chrystologia jest nie do pomysłenia bez chrystologii przedpaschalnej, a więc chrystologii związanej z ziemskim życiem i działalnością Jezusa Chrystusa. Stanowiska tego broni szczególnie Hans Schürmann w swojej pracy „Das Geheimnis Jesu, Versuche zur Jesus-Frage”⁵. Jego zdaniem chrystologia popaschalna tylko wtedy nabierze prawdziwej wartości, jeśli wyjdzie z faktów związanych z życiem i nauką Jezusa Chrystusa, głoszoną przed Jego zmartwychwstaniem. To prawda, że w pierwszych latach po zmartwychwstaniu Chrystusa nie zwracano jeszcze w pełni uwagi na całokształt zbawczej działalności Jezusa Chrystusa, nie podkreślano na tyle Jego świadomości mesjańskiego i misyjnego posłannictwa; pierwsze gminy zafascynowane faktem zmartwychwstania Pańskiego w nim tylko widziały wytłumaczenie całego sensu życia Jezusa na ziemi. Dopiero po woli, po upływie pewnego czasu, gdy zaczęły ukazywać się pierwsze pisane listy Pawłowe i Ewangelie, zarysuje się wiernym pełny obraz Je-

⁴ Por. A. Nossol, U podstaw aktualnych dyskusji wokół tajemnicy Chrystusa, w: Coll. Theol. 46 (1976) f. III, s. 5.

⁵ Leipzig 1972. Por. także W. Hryniewicz, „Hierarchia prawd” w tradycji chrześcijańskiej, art. w: Zeszyty Naukowe KUL 17 (1974) z. 3, s. 71 nn.

zusa Chrystusa, Boga i Zbawcy i dopiero wtedy rozumieją oni właściwy sens wypowiedzi św. Piotra, wygłoszonej przed Sanhedrynem z okazji uzdrowienia człowieka chromego od urodzenia. Piotr wtedy powiedział jasno, że „w imię Jezusa Chrystusa, któregoście wy ukrzyżowali, a którego Bóg wskrzesił z martwych, przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy ... bo nie ma w żadnym innym zbawienia gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni (Dz 4, 10—12). W tej wypowiedzi imię Jezus jest połączone z imieniem Chrystus i oznacza tę samą osobę. A zatem nauka o Jezusie i nauka o Chrystusie jest nauką o tym samym Mesjaszu i Zbawcy, prawdziwym Człowieku i Bogu. Pisma Nowego Testamentu przedstawiły tę naukę w pewnym porządku chronologicznym, co wcale nie wpływa na zmniejszenie jej zasadniczej i podstawowej wartości.

Na pierwszy plan w tej nauce wysuwa się zagadnienie preegzystencji Jezusa. Jest o niej mowa w hymnie o Logosie, w ewangelii św. Jana. Czytamy tam jednoznaczną wypowiedź Ewangelisty: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo” (J 1, 1). Z tej wypowiedzi wynika, że Słowo „Logos” to Syn Boży, który istniał „na początku” tzn. bez początku, czyli zawsze. To „Słowo” św. Jan utożsamia tu z Bogiem. A zatem „Słowo” tj. Jezus Chrystus jest równy Bogu. Myśl ta jest bardzo podobna do tego co dużo wcześniej na ten temat pisał św. Paweł w liście do Rzymian (1, 3, 4). Apostoł dotyka tu synostwa Bożego Jezusa, ale w innym sensie niż to synostwo rozumiał Stary Testament. Tam chodziło o synostwo przez adopcję, tu chodzi o synostwo przez zrodzenie. Prawda o tym synostwie ujawniła się w całej okazałości dopiero po zmartwychwstaniu Chrystusa. Można zatem na podstawie tego tekstu, jak również tekstów podobnych (Gal 4, 4, Rz 8, 3, Kol 1, 15—17), postawić tezę, że Paweł wierzył w odwieczne synostwo Boże Jezusa a tym samym w Jego preegzystencję.

Z prawdą o preegzystencji łączy się ściśle prawda o wcieleniu Słowa, czyli Syna Bożego, które to wcielenie wg wielu tekstów Nowego Testamentu jest etapem wstępnym do dalszych dzieł zbawczych Jezusa Chrystusa⁶. Wypowiedź św. Jana z Prologu, że „Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J 1, 14) jest bardzo dynamiczna i posiada daleko idące konsekwencje. Przede wszystkim jest osobowym wejściem Boga w świat i równocześnie pełnym udzieleniem się ludzkości. To wejście zrealizowane zostało na zasadzie posłuszeństwa, którego ranga urasta do niebywałych rozmiarów, jeśli się zważy fakt, że ten, który słucha wciela się, staje się sługą i niewolnikiem, jest przeciwieństwem w pełnym tego słowa

⁶ Por. W. Granat, dz. cyt., s. 315 n.

znaczeniu Panem, tak jak o tym czytamy w liście do Filipian (Flp 2, 11): „że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca”.

Mówiąc o posłuszeństwie Jezusa nie wolno nam zapominać o tym, że jest ono wyrazem najwyższej miłości Jezusa do Ojca i do nas. To posłuszeństwo „objawia miłość Boga Ojca i równocześnie ukazuje Boga Syna, który z miłości utożsamia się z nami grzesznikami i wypełnia przy tym w akcie wolnego posłuszeństwa wolę Ojca, dokonując w ten sposób odkupienia”⁷. Posłuszeństwo zatem Chrystusa, które na krzyżu osiąga swój punkt szczytowy, można nazwać owocem Jego miłości, która z kolei nigdy się nie skończy, bo jest wieczna. Ona też, ta miłość, całemu dziełu zbawczemu Chrystusa nadaje rumieńców i sprawia, że jest ono ciągle aktualne i atrakcyjne.

Na dzieło to składa się zarówno nauka Jezusa Chrystusa jak i również całe Jego życie. Do czego można sprowadzić jedno i drugie? Pragnąc bardzo syntetycznie ująć naukę Jezusa Chrystusa, tak jak ją nam dziś ukazuje współczesna chrystologia, trzeba powiedzieć, że sprowadza się ona przede wszystkim do głoszenia Królestwa Bożego na ziemi. Jezus przybliżył nam tę ideę Królestwa przez swoje przypowieści, w których streszcza się Jego nauka. Jezus występuje w nich z całą świadomością swojego mesjańskiego posłannictwa wzywając do pokuty i głosząc Boże miłosierdzie. Na pierwszym etapie nauka Jezusa była skierowana do narodu wybranego, ale w sumie nie ograniczała się tylko do Palestyny. Posiadała ona charakter uniwersalny, o czym świadczy cały szereg wypowiedzi zapisanych głównie w ewangeliiach synoptycznych, a szczególnie nakaz misyjny dany apostołom, podczas jednej z ostatnich teofanii: „idźcie na cały świat i głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15), także u Mateusza: „uczcie je zachowywać wszystko co wam przykazałem” (Mt 28, 20). Nie ulega wątpliwości, że Apostołowie jeszcze przed Zmartwychwstaniem ufali w pełni Jezusowi, skoro mimo twardych wymagań Jego, rzucali wszystko i szli za Nim, spodziewając się tylko zapłaty za to wszystko w przyszłym życiu. Niektórzy egzegeci widzą w Apostołach otczających Jezusa, jak również w wielu oddanych Jezusowi słuchaczach już jakąś gminę kościelną, która w pełni objawi swoją działalność dopiero po fakcie zmartwychwstania Chrystusa.

Jeśli chodzi o działalność Chrystusa, to ta najwyraźniej się zarysuje w Jego uniżeniu, męce i zbawczej śmierci. Jezus żył stale świadomością swojej męki, która Go czeka, czemu dawał często wyraz w różnych swoich wypowiedziach a nawet uroczystych oświadczeniach. Rozmawiając z Apostołami na temat swojej misji powiedział im: „Chrzczt mam przyjąć i jakiej doznaję udreki aż się to stanie” (Łk 12, 50). W swo-

⁷ Por. H. Urs v. Balthasar, *Glaubhaft ist nur Liebe*, Einsiedeln 1963, s. 35.

jej wypowiedzi o Herodzie, który szukał okazji aby Go zabić, Chrystus oświadczył: „dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, jest rzeczą niemożliwą aby prorok zginął poza Jerozolimą” (Łk 13, 33).

Bardzo oryginalnie i jasno ideę uniżenia i męki Jezusa jak również Jego wywyższenia rysuje nam list do Filipian (2, 6—11): „On istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi stał się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej”. Można powiedzieć, że ten tekst jest streszczeniem całej soteriologii, a jeśli się przyjmie za wieloma egzegetami, że jest to hymn przedpawłowy, przez niego włączony do listu do Filipian, to tym bardziej wartość jego jeszcze rośnie. Druga część tej wypowiedzi ukazuje jak Bóg zareagował na gest zbawczy swego Syna: „Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i dał imię, które jest ponad wszelkie imię” (Flp 2, 9). Zestawiając w tym tekście śmierć Jezusa z wywyższeniem, św. Paweł chciał nam pokazać, że wywyższenie to odczytuje już przez pryzmat zmartwychwstania. W ten sposób Apostoł Narodów poucza nas, że chrystologia sprzed męki i śmierci Jezusa, może być w pełni zrozumiana tylko w świetle zmartwychwstania Chrystusa. Ta ostanta chrystologia nie jest żadną odrębną czy nową chrystologią, ale stanowi dalszy ciąg tej pierwszej, precyzując ostatecznie sens i znaczenie zbawczego dzieła Jezusa, które jest mocno zakorzenione w Jego doczesnym ziemskim życiu.

Nie ulega wątpliwości, że fakt zmartwychwstania Jezusa dla pierwszych gmin chrześcijańskich był przedmiotem wiary i że dzięki niemu pierwsi wyznawcy Chrystusa dopiero teraz doszli do pełnego poznania prawdy o Chrystusie. Dopiero teraz zrozumieli, że śmierć Chrystusa i Jego zmartwychwstanie prowadziły do Jego wywyższenia. Teraz również rozumiano pełny sens prorocत्व mesjańskich mówiących o wywyższeniu Syna Bożego (Ps 2, 7), o Jego intronizacji jako Kapłana i Króla (Ps 109, 1—6), jak również należy zrozumiano sens prorocत्व Natana wypowiedzianego do króla Dawida: „Kiedy wypełnią się dni twoje i spocznieś obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, ... ja będę mu ojcem a on będzie mi synem” (2 Sm 7, 12—14). Ogólnie należy powiedzieć, że fakt zmartwychwstania „pozwoła na pełniejsze ujęcie prawdy o odwiecznym pochodzeniu Jezusa i o Jego Bożym synowstwie”⁸. W ten sposób popaschalna chrystologia przedstawiła nam wszystkie już wcześniej znane prawdy o Jezusie w nowym świetle, uszeregowowała je i określiła ich pełne znaczenie. Chodzi tu o takie prawdy jak

⁸ Por. H. Langkammer, Hymny Chrystologiczne NT, najstarszy obraz Chrystusa, Katowice 1976, s. 203.

preegzystencję Syna Bożego, Jego wcielenie, życie ziemskie, Jego naukę, uniżenie, śmierć, zmartwychwstanie i wywyższenie. To wchodzi dziś w skład pełnej chrystologii Nowego Testamentu i równocześnie ustawia współczesnych chrześcijan w należytej relacji do Jezusa Chrystusa.

Jakie zatem można wyciągnąć z powyższych uwag wnioski praktyczne dla współczesnego chrześcijańskiego życia? Przede wszystkim trzeba pamiętać o integralnym ujmowaniu i pojmowaniu tajemnicy Chrystusa⁹. Nie można np. wcielenia Jezusa oddzielać od Jego dzieła Odkupienia. Odkupienie zaczęło się już przy wcieleniu, a Chrystus powinien być dla nas zawsze cały, bo istnieje tylko jedna tajemnica i jedno wydarzenie, tj. zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa.

Konsekwentnie nie można oddzielać chrystologii od soteriologii, a nawet mając na uwadze dynamiczny charakter wydarzenia paschalnego, należy zwracać większą uwagę na pneumatologię, czyli działanie Ducha Świętego w całym tym wydarzeniu ziemskiego i wywyższonego Chrystusa.

Obowiązuje nas dziś pełniejsze zrozumienie treści o Jezusie przekazanych nam przez Ewangelistów, co w kerygmacie pierwszych gmin chrześcijańskich odegrało olbrzymią rolę i prowadziło do właściwego spojrzenia na zmartwychwstałego i uwielbionego Chrystusa. Pełna znajomość życia Jezusa sprawia to, że nasze analizy na temat Chrystusa wiary nie wiszą w próżni, ale mają swoją formalną i materialną podbudowę w natchnionych tekstach Pisma Św., które przecież zawsze pozostanie dla nas najważniejszym źródłem informacji o Jezusie Chrystusie.

Bp A. Nossol zwraca jeszcze uwagę na jeden aspekt zagadnienia, a mianowicie na antropologiczny wymiar dzisiejszej chrystologii katolickiej. „Skoro refleksja teologiczna — pisze on — nad tajemnicą Jezusa Chrystusa musi zawsze w jakiś sposób bazować na historycznym Jezusie, winno w niej dochodzić szczególnie do głosu Jego integralne człowieczeństwo. Ono też jest ostatecznie manifestacją Boga, inaczej byłoby zresztą trudno mówić o zbawczym „doświadczeniu” transcendencji w Jezusie”¹⁰. Antropologiczny charakter naszej chrystologii ma tę pozytywną cechę, że przybliża nas i jednoczy z Chrystusem, który właśnie przez swoje człowieczeństwo jest dla nas bardzo bliski i drogi.

Jest bliski, czyli jest wśród nas obecny. K. Rahner mówi o 10 sposobach obecności Chrystusa wśród nas. Najważniejsze z nich są następujące: Chrystus jest z nami obecny na modliwie. Powiedział przecież: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje tam ja jestem pośród nich”

⁹ Por. A. Nossol, *Per Christum et in Christo*, w: *Coll. Theol.* 45 (1975), f. IV, s. 25.

¹⁰ Por. Tamże, s. 26.

(Mt 18, 20). Jest obecny w Słowie Bożym, tj. w Piśmie św. Jest obecny we wspólnocie, w hierarchii, w Ojcu Świętym, w Kościele i w sakramentach. Ale w sposób istotny, najbardziej zasadniczy jest obecny w Eucharystii. Stąd istnieje konieczność zwracania wiernym uwagi szczególnie na formę obecności Jezusa wśród nas. Przez Eucharystię wiążemy się najczęściej z Jezusem. Pierwsi doświadczyli tej łączności Apostołowie, kiedy uczestnicząc w Ostatniej Wieczerzy zespolili się z Nim przez przyjęcie Ciała Bożego i Krwi Pana. Ale to zespolenie się Apostołów z Jezusem nie było wyłącznie tylko ich przywilejem. Ponieważ Eucharystia trwa po dzień dzisiejszy i trwać będzie do końca świata, dlatego z niej korzystać będą ci wszyscy, którzy Ją będą przyjmować. Skutki tej obecności Chrystusa wśród nas i nasze z Nim zjednoczenie jest przwilejem wszystkim wierzących w Chrystusie. Istnieje zatem wielka potrzeba naszego pełniejszego zaangażowania się w Chrystusa, aby nasza wiara była bardziej żywa, więcej skuteczna i owocująca w naszym codziennym życiu.